

Dylemat klapsa

Na licznych szkoleniach, po omówieniu definicji i innych aspektów przemocy, często prowadzący prosi uczestników o sprawdzenie w oparciu o podane kryteria, czy "klaps" dany dziecku jest przemocą. Pytanie to wywołuje różne, często skrajne i bardzo emocjonalne reakcje.

Niektórzy krzyczą: "tak", inni: "nie", jeszcze inni: "bez przesady", "no co wy?", "proszę nie przesadzać". Dyskusja bywa burzliwa, najczęściej sprawa pozostaje jednak nie rozstrzygnięta, bo trudno ustalić czy i jakie klaps powoduje "cierpienia i szkody".

Zdarza się jednak, że niektórzy weryfikują swoje poglądy i przekonania. Uświadomienie sobie, że dając "przysłowiowego klapsa" uczymy dziecko, że jeśli sprawa jest dla niego ważna i jest przekonany o swojej racji, a skończą mu się argumenty, to ma prawo wykorzystać swoją siłę, by zmusić słabszego do podporządkowania się, może dać wiele do myślenia. Każdy musi sam rozstrzygnąć dylemat, czy chce uczyć postaw: "jak nie chcą po dobroci, to będą musieli po strachu", "kto ma siłę ten ma rację", "słabszy musi ustąpić silniejszemu" itp.

Dodatkowymi ważnymi argumentami w omawianej sprawie są doniesienia ze statystyk, badań oraz doświadczeń osób przeciwdziałających przemocy. Wiele z nich potwierdza, że osoby wychowywane poprzez "klapsa", powielają ten sposób wywierania wpływu na swoich bliskich. Zachowanie to jest dodatkowo "obwarowane" mitami i stereotypami typu: "klaps nikomu jeszcze nie zaszkodził", "tyłek nie szklanka", "mnie ojciec bił i wyrośłem na porządnego człowieka", "jak nie klaps - to wychowanie bezstresowe?", itp. Ostatnie pytanie pojawia się prawie zawsze.

Zwolennicy klapsa często mówią, że są przeciwnikami wychowania bezstresowego. Warto więc uświadomić sobie, że "wychowanie bezstresowe" nie istnieje (może być co najwyżej nie podjęcie roli wychowawcy). Wychowanie zawsze jest i musi być "stresowe". Wiąże się z wywieraniem wpływu, stawianiem granic, wymaganiami, uczeniem ponoszenia konsekwencji za zachowanie, itp. i wcale nie musi podobać się wychowywanym.

Jeśli jednak w stosowanych metodach, nie ma "wskaźników" przemocy, wymienionych w zamieszczonej wyżej definicji, będziemy mówili o "odpowiedzialnym rodzicielstwie". Przykładem może być tu: nastolatek nie idzie na prywatkę, bo nie posprzątał mieszkania, co należy do jego obowiązków. A zarówno zakres tych obowiązków, jak i ewentualne konsekwencje zostały wcześniej OMÓWIONE (nie mylić z OZNAJMIONE) oraz USTALONE (nie mylić z ZAPOWIEDZIANE) z dzieckiem, tzn. wypracowane w dialogu i zaakceptowane przez obie strony.

ZNOWELIZOWANA W 2011R USTAWA O PRZECIWDZIAŁANIU PRZEMOCY WPROWADZA ZAKAZ BICIA DZIECI !!!

Wanda Paszkiewicz, Anna Wiechcińska